

KISZONY OGÓREK

Dlaczego? Ponieważ w piątek zajadać będziemy m. in. surówkę z kiszonych ogórków.

W pierwszej polskiej encyklopedii zatytułowanej „*Nowe Ateny*”, pisanej w latach 1745 – 1746, jej autor – Benedykt Chmielowski - zawarł taką oto definicję konia: „*Koń, jaki jest, każdy widzi*”. Parafrazując te słowa można napisać, że ogórek jaki jest, każdy widzi – i kropka. No bo cóż ciekawego można powiedzieć o ogórku? Ot, jedno z warzyw, które najczęściej spożywamy na surowo lub – tak jak w najbliższy piątek – w postaci zakiszzonej. Otóż nic bardziej błędnego – ogórek, to naprawdę ciekawy jegomość z dłuuuuuugą historią!

Nasz zielony bohater rozpoczął swoją karierę ok 2400 lat przed Chrystusem w Mezopotamii. A że był bardzo ciekawy świata, szybko wyruszył w podróż po globie. Przebywając w starożytnej Grecji, nawiązał znajomość z jednym z największych filozofów –Arystotelesem. Ów genialny Helleńczyk – wychowawca samego Aleksandra Wielkiego Macedońskiego - twierdził , że kiszony ogóreczek nie tylko wyśmienicie smakuje, ale ma wręcz lecznicze właściwości. Jedną z nich, miała być poprawa pamięci. Z Grecji nasz ogóreczek trafił do Rzymu. Juliusz Cezar, który do historii przeszedł jako wielki wódz i wybitny polityk, twierdził, że zielony, kiszony jegomość wyzwała w człowieku siłę i wzmacnia odwagę. Jak możecie się domyślać, Cezar bardzo, bardzo dbał o to, by kiszony ogóreczek był podstawowym składnikiem diety legionistów rzymskich.

Wiadomym jest wszystkim, że Juliusz Cezar i Kleopatra (ostatnia faraon Egiptu) darzyli się wielką miłością. Nie wszyscy jednak wiedzą, że połączyło ich także gorące uczucie do... kiszonego ogórka. Ta piękna władczyni wierzyła, że urodę zapewnia kobiecie nie tylko kąpiel w kozim mleku, ale też spożywanie dużych ilości kiszonych ogóreczków.

Do Polski ogórek dotarł we wczesnym średniowieczu – prawdopodobnie z Bizancjum Dopiero jednak w XIII – XIV wieku nauczyliśmy się go kisić. I można byłoby powiedzieć, że super – bo dzięki tej umiejętności, będziemy mogli cieszyć podniebienie smakowitą, piątkową suróweczką. Jednak pewnemu władcy Polski, znajomość z naszym dzisiejszym bohaterem kulinarnym nie wyszła na dobre. 10 listopada 1673 roku umarł Król Polski i Wielki Książę Litewski Michał Korybut Wiśniowiecki. Jedne źródła podają, że zadławił się kiszonym ogórkiem, inne podają, że ich spożycie spowodowało pęknięcie wrzodów żołądka i wewnętrzny krwotok. A tak między nami – coś ci Wiśniowieccy mieli pecha do kiszonych ogórków. Jeremi Wiśniowiecki – ojciec Michała, także zmarł w wyniku zatrucia się mieszanką ogórków i miodu pitnego. Może po „klątwie Tutenchamona” powinniśmy mówić o „klątwie kiszonego ogórka”...? ☺

Pora już zakończyć historyczny wywód o kiszonym ogórku. Należy jednak jeszcze podkreślić ważną kwestię, która może nas cieszyć - najstarszy taki ogórek urodził się... w Polsce. Ma ponad 82 lata i jest całkiem przystojnym jegomościem – liczy całe 17 centymetrów długości. Został zakiszony przed wybuchem II wojny światowej (w 1939 r.) i do chwili obecnej spoczywa w butelce zabezpieczonej korkiem zalany parafiną. Dumnie figuruje też w „Księdze rekordów Guinnessa”

A jeżeli na dyktandzie napiszecie ogórek przez „u”, zamiast „ó”, to zawsze możecie wytłumaczyć swojemu nauczycielowi języka polskiego, że napisaliście zgodnie z tym, jak robili to Polacy do XV wieku... .

I jeszcze jedna, ważna informacja dla fanów Minecraft’u. Ogórek kiszony stał się inspiracją do stworzenia postaci Creepera.

Dlaczego warto jeść kiszony ogórek?

Po pierwsze są produktem niskokalorycznym – w 100g produktu zawierają 12 kcal. Zawierają kwas mlekowy, powstający w wyniku fermentacji oraz witaminy z grupy B – witaminę B1, B2, B3 i B6.

Są także źródłem bakterii probiotycznych, które wywierają korzystny wpływ na funkcjonowanie naszego organizmu - szczególnie zbawiennie na nasz układ trawienny.

Tak więc nie pozostaje mi nic innego, niż życzyć – SMACZNEGO!

Opracował:; Waldemar Kudlak